

Czerwony deszcz z Kerali

28 lipca 2018

25 lipca 2001 roku w indyjskim stanie Kerali doszło do zaskakującego zdarzenia. W pewnej chwili lokalni mieszkańcy usłyszeli donośny huk oraz ujrzeli jasny błysk na niebie. Kilkanaście sekund później zaczął padać czerwony deszcz, który zawierał w sobie tajemnicze organizmy. Komórki miały średnią wielkość od 4 do 10 mikrometrów i kulisty lub owalny kształt z wgłębieniem w środku, z wyglądu przypominając czerwone krwinki. Badając próbki różnymi metodami stwierdzono, że komórki składają się głównie z węgla i tlenu z mniejszą zawartością wodoru, azotu, krzemu i metali takich jak żelazo czy aluminium. Odkryto również, że komórki zawierają znaczne ilości metali ciężkich oraz aminokwasów. Analiza jaką przeprowadził dr Godfrey Louis wykazała, że komórki nie zawierają w sobie DNA. Dodatkowo, komórki miały rzekomo przetrwać w temperaturze -200 stopni Celsjusza przy zanurzeniu w ciekłym azocie, a także zacząć rosnąć a nawet rozmnażać się w temperaturze 121 stopni Celsjusza. Badacze wskazywali również, że właściwości fluorescencyjne są powiązane z emisjami z obszaru Mgławicy Czerwony Czworokąt, co miałoby sugerować ich pozaziemskie pochodzenie. Analiza kilku innych naukowców wykazała jednak, że komórki zawierają w sobie DNA. Ich zdaniem tajemnicze organizmy są komórkami glonów z rodzaju Trentepolia, występujących na kamieniach oraz drzewach, które miałyby się dostać do chmur. Nie wiadomo jednak w jaki sposób miałoby się to odbyć, a skład chemiczny oraz DNA komórek z Kerali różnią się od zwyczajnych komórek Trentepolia. Czy w takim razie w Kerali faktycznie z nieba spadły komórki tych glonów czy też może były to obce formy życia?